

Ta sztuka nie jest dokumentem o Stilonie. To emocje i skomplikowane ludzkie losy

Gorzów Wlkp.

Sala widowiskowa w byłym chemiku, surowa scenografia i oczywiście bohaterzy sprawili, że przez chwilę można było się poczuć, jak w fabryce.

Anna Rimke

95 722 57 72

arimke@gazetalubuska.pl

Jacek Głomb, reżyser spektaklu „Stilon - najlepszy ze światów” od początku zastrzegł, że to będzie opowieść trochę prawdziwa i trochę zmyślona. Autorka sztuki Katarzyna Knychalska umiejscowiła ją w Stilonie, kiedyś największym zakładzie przemysłowym w Gorzowie. Ale mamy też w niej samo miasto i Lubniewice, do których pracownicy Stilonu dostawali przydział na wcześnie. Stilon poznajemy od począt-



FOT. EWA KUNICKA

► **Karolina Miłkowska -Prorok, Krzysztof Tuchalski i Joanna Ginda w spektaklu Teatru Osterwy „Stilon - najlepszy ze światów”.**

ku jego historii, kiedy to miał być uruchomiony z okazji urodzin towarzysza Bieruta. Później mamy już rozkwit produkcji, trudne czasy przemian, jakie zachodziły w Polsce aż po dziś, gdy nikt nie wie, kto właściwie jest właścicielem legendarnego już Stilonu.

Bohaterowie spektaklu częściowo są wzorowani na prawdziwych postaciach. Andrzej (w tej roli znakomity Krzysztof Tuchalski), który pojawia się wśród budowniczych fabryki, jest wzorowany na poecie Kazimierzu Jankowskim,

który faktycznie pracował w Stilonie. Ale, jak podkreśla J. Głomb, ta sztuka to nie zapis dokumentalny, więc trudno na siłę doszukiwać się w historii zakładu Aldony (świetnie zagranej przez Karolinę Miłkowską -Prorok), czy Aśki Zaręby (w tej roli przekonująca Joanna Ginda).

Pewnie widzowie kiedyś związani z zakładem będą szukać podobieństw i różnic między sztuką a prawdziwą historią Stilonu. Ale spektakl jest na tyle uniwersalny, że nie trzeba znać historii fabryki i Gorzowa, żeby poddać się emocjom, jakie targały bohaterami „Stilonu - najlepszego ze światów”. Na dodatek spektakl jest wystawiany w MCK, który kiedyś był zakładowym domem kultury Stilonu. ●©®

● **Teatr Osterwy, dziś, sobota, 19.00**